

Julia Taracha

### **W cieniu pandemii: jestem nieśmiertelny**

W tym roku, kiedy nastał czas pandemii koronawirusa, wszyscy musieliśmy zmienić nasze zachowanie. Obowiązek noszenia maseczki, dezynfekcja rąk, odstępy między ludźmi. To wszystko wymusiło na nas zastanowienie się nad naszymi dotychczasowymi postawami. Z raportów lekarzy wynika, że najbardziej narażone na zarażenie są osoby, które chorują przewlekłe, także osoby starsze. Wielu młodych ludzi podchodzi jednak do tych ograniczeń ze śmiechem. Młodzi ludzie uważają, że ich nie może spotkać nic złego, że są nieśmiertelni. Postawa taka jest egoistyczna w stosunku do reszty społeczeństwa. Nawet jeżeli nie wierzymy w epidemię i rozprzestrzenianie się wirusa, powinniśmy mieć na uwadze drugiego człowieka, szanować jego obawy i nosić maseczkę, aby niepotrzebnie nie narażać innych osób.

Młodzi ludzie spotykający się całymi grupami bez zachowania środków ostrożności stają się zagrożeniem dla ludzi słabych, chorych, starszych. Osoby młode, niechorujące przewlekłe mogą przechodzić zarażenie koronawirusem nawet o tym nie wiedząc, bez żadnych przykrych dolegliwości. Ich organizmy są silne i łatwo przezyciężają wirusa.

Zarażenie osoby starszej, z grupy podwyższonego ryzyka może skutkować poważnymi powikłaniami, pobytem w szpitalu pod respiratorem, a nawet śmiercią.

Wszyscy powinniśmy zmienić swoją postawę obojętności wobec drugiego człowieka i pomyśleć, że przecież to może spotkać naszych bliskich. W każdej rodzinie są ludzie z różnymi chorobami, jak i osoby starsze. Nasze babcie, dziadkowie mogą trafić na takiego niemyślącego o innych człowieka „nieśmiertelnego” i przypłacić to życiem. Dlatego wszyscy powinniśmy zmienić postawę i myśleć o innych bardziej niż dotychczas.

Mamy okazję pokazać naszą dojrzałość, zainteresowanie innym człowiekiem. Ważne, aby mieć czyste sumienie i nie przyczynić się do cierpienia i choroby drugiego człowieka.